Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 1 listopada 1938 Nr 300

List z Bukaresztu *Adam Romer*

Rumunia a Węgry i Polska

Bukareszt, październik.

Odwiedziny polskiego ministra spraw zagranicznych w Rumunii uprzytomniły niewątpliwie całemu światu znaczenie opinii tego sprzymierzonego z nami państwa dla rozwiązania sprawy Rusi Karpackiej. Można śmiało powiedzieć, że zdania czynników polskich i rumuńskich na temat wyników tych odwiedzin, zasadniczo się rozchodzą. W każdym razie, w przeciwieństwie do głosów optymistycznych prasy polskiej, tutejsze dzienniki zajęły przeważnie stanowisko bardzo krytyczne względem nadwiślańskich sprzymierzeńców. Ponieważ zaś prasa tutejsza przy obecnym reżimie jest całkowicie w ręku władz, więc wniosek narzuca się sam. Szczególnie profesor Jorga gra w tej nagonce obecnie czołową rolę. Niemniej nie należy ulegać mocnym nawet pozorom, zwłaszcza, jeżeli się cokolwiek zna kulisy reżimowe.

Opinia publiczna rumuńska ani nie chce wystąpienia Rumunii przeciwko Czechosłowacji, dotąd związanej oficjalnie z Rumunią sojuszem Małej Ententy, ani

nie wierzy w możliwość ugody rumuńsko-węgierskiej — bez ustępstw terytorialnych.

Rumunia nadal boi się rewizjonizmu węgierskiego — z powodu potężnej mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie, dominującej w Krainie Seklerów i wzdłuż pasa pogranicznego; boi się więc wszelkiego wzmocnienia Węgier. Nie przekonywa jej bynajmniej fakt całkowicie lojalnego zachowania się dziś tej mniejszości, zaprzestania z tej strony pozorów nawet irredenty a nawet zajęcia przez nią oficjalnie pozytywnego stanowiska wobec państwowości rumuńskiej. Dziś, kiedy Węgry proponują Rumunii porozumienie, rumuńska opinia publiczna obawia się wyraźnie wszystkiego, co mogłoby osłabić impet rumuńskiej polityki nacjonalistycznej na Kresach. Wiedząc zaś, jak drogim jest dla tradycji węgierskich Siedmiogród, społeczeństwo rumuńskie sceptycznie ocenia wszelkie gwarancje granic Wielkiej Rumunii. Niemniej

Rumunia bezwzględnie poczuwa się do solidarności sojuszniczej z Polską,

w której wierność wierzy i z którą ma też same interesy wobec Sowietów, których złowroga potęga nic nie utraciła ze swojego charakteru stałego niebezpieczeństwa dla Besarabii; a to niezależnie od formy rządów w Rosji, choć terror stalinowski mile tu jest widziany, jako osłabiający jej potencjał napastniczy. Wręcz przeciwko Polsce więc Rumunia na arenie międzynarod. nie wystąpi, aczkolwiek nie chce zrozumieć wspólnoty interesów obu państw przeciwko niebezpieczeństwu powstania na Rusi zalążka irredentystycznej Ukrainy, czy też placówki Kominternu; nie chce ona współdziałać z Polską w tej sprawie, ulegając raczej intensywnej tu znowu propagandzie czeskiej!

Opinia rumuńska jest jednak całkowicie zdecydowana przyjąć w tym względzie decyzję mocarstw, przy czym nikt tu nie wierzy ani w interwencję francuską, ani w zainteresowanie się tą sprawą ze strony Anglii.

Hitler jest tu uważany za dyktatora Europy Środkowej

na podstawie układu w Monachium, szczególnie jego kulis. Opinia rumuńska, jak dotąd, wierzy we wrogie stanowisko Trzeciej Rzeszy względem wspólnej granicy polsko-rumuńskiej. Rumunia nie obawia się poważnie hegemonii niemieckiej, nie rozumie potrzeby tworzenia szerszego porozumienia państw pomiędzy Rosją a Niemcami, godzi się fatalistycznie z pozostawieniem Węgier w orbicie wpływów niemieckich i — nie docenia znaczenia Włoch. Rumunia jest niemal gotowa do poddania się daleko idącym wpływom gospodarczym Niemiec, za cenę utrzymania w karbach rewizjonizmu węgierskiego przez — Berlin. Bardzo silny tu świat gospodarczy, związany z finansjerą międzynarodową

uważa Włochy za wyczerpane i za zależne od Niemiec.

Toteż argument o konieczności życiowej dla Włoch, niedopuszczenia do jednostronnej „Mittel europy" nie jest tu brany poważnie. Nie doceniają tu momentu liczenia się Hitlera właśnie z Mussolinim.

Tu tkwi największy błąd w rozumowaniu tutejszej opinii publicznej. Pamiętajmy jednak, że Rumunia nie chce żadnego ryzyka i że będzie zawsze wolała fakty dokonane szybko, niż przedłużanie się obecnego stanu niepewności, zabójczego właśnie dla tutejszej gospodarki. Pamiętajmy wreszcie, że wyłącznie decydującym czynnikiem jest tu Monarcha, dla którego sojusz z Polską zawsze stał, stoi i stać będzie na pierwszym miejscu. A to jest najważniejsze.

Najsilniejsze stanowiska obronne czerwonych w Hiszpanii zdobyte

Salamanka, 31. X. (PAT). Komunikat oficjalny sztabu wojsk gen. Franco donosi, że wojska gen. Franco przerwały front nieprzyjacielski w górach Caballo, gdzie zdobyte zostały

jedne z najsilniejszych stanowisk obronnych nieprzyjaciela.

Sukces ten będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju operacji na całym froncie rzeki Ebro. Nieprzyjaciel usiłował stawiać opór, tak, że kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz. Dopiero potem, gdy nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach, wycofał się ze stanowisk. Do niewoli wzięto 400 milicjantów wojsk rządowych, a na placu zebrano zwłoki 400 zabitych, którzy polegli tylko w dwóch punktach obronnych. Wśród jeńców znajduje się szef batalionu i jego sztab. Lotnictwo w ciągu niedzieli prowadziło ożywioną działalność, strącając 14 samolotów nieprzyjacielskich.

* * *

Saragossa, 31. X. (PAT). Stoczona wczoraj na froncie Ebro bitwa powietrzna, była jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej. 24 samoloty, wchodzące w skład grupy „„Cucaracha" zaatakowały 80 samolotów wojskowych. Zacięty pojedynek powietrzny toczył się nad obszarem położonym między Asco, Pinell i Faiset. Mimo miażdżącej przewagi flotylli rządowej, walka zakończyła się zwycięstwem lotników powstańczych, którzy strącili 11 samolotów nieprzyjacielskich nie ponosząc żadnych strat.

Program Arabów palestyńskich

Jerozolima, 31. X. (PAT). W związku z korespondencjami, jakie ostatnio drukowała prasa angielska o poglądach i działalności wielkiego muftiego Amina Al-Husajni koła arabskie przypominają, że dawniej wielki mufti już niejednokrotnie wypowiadał się na ten temat zupełnie otwarcie. Programem jego jest: imigracja żydowska winna być zupełnie wstrzymana. „Home" żydowski należy rozumieć tylko w jego istotnym znaczeniu: swobody religijnej i kulturalnej. Ziemia w Palestynie może stanowić własność tylko osób, względnie spółek, które ją bezpośrednio uprawiają, obecny podział terytorialno-państwowy ziem arabskich (Palestyna, Syria, Transjordania itd.) jest tak dowolny, że sprawa organizacji administracyjnej tej lub innej części nie ma większego znaczenia.

„Goniec Warsz." skazany o zniesławienie

Warszawa, 31. X. (Telef.). Dziś o godz. 1 po południu ogłoszono wyrok w procesie Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Warszawskiego" o zniesławienie. Oskarżonego redaktora skazano na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. W ustnych motywach sędzia Choroszewski podkreślił, iż dowód prawdy nie był przeprowadzony. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego w działalności swej przekroczył minimum zainteresowań politycznych, dopuszczalnych dla organizacyj społeczno - zawodowych. Stąd powstaje zainteresowanie działalnością Związku.

NOWE ZGROMADZENIE NARODOWE W PORTUGALII.

Lizbona, 31. X. (PAT). Wczoraj w Portugalii odbyły się wybory do zgromadzenia narodowego. Wystawiona była tylko jedna lista zjednoczenia narodowego, na czele której stał Salazar. Dokonano wyboru 90 deputowanych. Nowe zgromadzenie narodowe wybrane zostało na okres 4 lat.

W środę rozpoczęcie prac

W Wiedniu Włochy i Niemcy rozstrzygną konflikt czesko-węgierski

Rzym, 31. X. (PAT). Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty min. spraw zagran. Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się we środę dn. 2 listopada r. b. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko-niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko-czeskim. Na czele delegacji włoskiej stanie minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez min. spraw zagranicznych von Ribbentropa. Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego min. Chvalkowsky oraz min. spraw zagranicznych Węgier Kanya.

—x—

Sprawa Rusi Podkarpackiej prowizorycznie odroczona?

Paryż, 31. X. (PAT). Prasa paryska, która bacznie śledziła przebieg rozmów rzymskich Ribbentropa konstatuje dziś, iż najważniejszym wynikiem tych rozmów jest zgoda Berlina i Rzymu na przyjęciem roli arbitrów w sprawie konfliktu węgiersko-czeskiego. Część dzienników paryskich przy tej okazji z goryczą zauważa, iż Francja i Anglia zostały już całkowicie odsunięte od wszelkiej decyzji w sprawach Europy środkowej. O ile chodzi o losy Rusi Podkarpackiej, korespondenci rzymscy dzienników paryskich przeważnie powstrzymują się od wydawania definitywnych opinii. „Le Temps" przewiduje, iż najbardziej drażliwy problem, jakim jest — jego zdaniem — sprawa Rusi Podkarapckiej, ma być prowizorycznie odroczony.

Czy porozumienie Francji z Niemcami zapobiegnie konfliktom europejskim?

Paryż, 31. X. (PAT). W kołach politycznych krążyła pogłoska, iż b. amb. francuski w Berlinie Francois Poncet, po swojej pożegnalnej rozmowie z kanclerzem Hitlerem, przywieźć miał do Paryża konkretne propozycje rządu niemieckiego w sprawie normalizacji stosunków między Berlinem a Paryżem. W kołach miarodajnych zachowywano w tej sprawie dyskrecję, zaprzeczając jedynie pogłosce, jakoby rokowania te już doprowadziły do pozytywnych rezultatów, a przede wszystkim, jakoby w czasie kongresu radykałów miała być ogłoszona treść jakiejś deklaracji wspólnej francusko-niemieckiej.

Rąbek tajemnicy, okrywającej rozmowę francusko-niemiecką, uchylił w artykule zamieszczonym w dzienniku prowincjonalnym „Le Bourbonais Republicain" dep. Lamoureux, b. minister, który podał szereg konkretnych informacji na temat stanu negocjacji między Berlinem a Paryżem. Lamoureux potwierdza przede wszystkim informacje, iż amb. Francouis Poncet przywiózł do Paryża konkretne propozycje niemieckie. W czasie rozmowy, jaką odbył on w Berchtesgaden z kancl. Hitlerem, kanclerz stwierdzić miał wobec ambasadora francuskiego, iż nie żywi żadnej niechęci przeciwko Francji i że przeciwnie gotów jest pójść na wyrównanie wszelkich nieporozumień między obu krajami.

Według dalszych informacji p. Lamoureux

Francja i Niemcy podpisały pakt o nieagresji.

Rozpatrzone byłoby również porozumienie natury gospodarczej. Kanclerz Hitler, wedle dalszych informacji Lamoureux, wyrazić miał wobec amb. Fr. Ponceta przekonanie, że w dniu, w którym dojdzie do porozumienia między Francją a Niemcami, zostanie usunięta możliwość jakichkolwiek konfliktów europejskich. Kanclerz Hitler zostrzegł się, że nie zamierza w żadnym stopniu wtrącać się do polityki wewnętrznej Francji, lecz nie ukrywał, że niestałość stosunków wewnętrznych we Francji poważnie go niepokoi.

—:oOo:—

Zakończenie zjazdu naukowego poświęconego Ziemiom Wschodnim

Kraków, 31. X. W. drugim dniu zjazdu, w poniedziałek przed południem toczyły się obrady w sekcji humanistycznej pod przewodnictwem rektora Lehr-Spławińskiego i prof. Cezarii Jędrzejowiczowej oraz w sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem prof. Bujaka i prof. Staniewicza.

Po południu odbyło się posiedzenie plenarne pod przewodnictwem prof. dra **Wróblewskiego**, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. **Po sprawozdaniu przewodniczących sekcyj nastąpiło przekazanie dorobku Komisji Naukowych Badań Ziemi Wschodnich — Komitetowi Naukowemu Ziem Górskich Polskiej Akademii Umiejętności.**

Następnie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, w którego skład weszli: min. Kasprzycki, jako przewodniczący, min. Świętosławski, rektor U. J. P. Antoniewicz, prof. Bujak, prof. Kolankowski, prezes Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich Kożuchowski, prof. Smoleński, dyr. Paprocki i prof. Staniewicz — jako członkowie.

Uchwalono rezolucję w sprawie opracowania naukowej bibliografii Karpat Wschodnich, w sprawie konieczności ochrony przyrody Karpat, w sprawie badań językowych ludności polskiej Karpat oraz w sprawie konieczności rozbudowy sieci komunikacyjnej, w celu udostępnienia letnisk i uzdrowisk Karpat.

Po uchwaleniu rezolucji dyr. **Janusz Rudnicki** wygłosił referat p. t. **„Środkowe i wschodnie Karpaty Polskie w programie Związku Ziem Górskich"**, po czym nastąpiło zamknięcie Zjazdu.

Wznowienie komunikacji kolejowej między Niemcami a Czechosłowacją

Praga, 31. X. (PAT). Z dniem dzisiejszym wznowiona zostaje unieruchomiona od 23 września b. r. **bezpośrednia komunikacja kolejowa między Czechosłowacją a Niemcami.** Pozwoli to jednocześnie na wznowienie ruchu pociągów międzynarodowych z Pragi do Paryża, jak również pociągów tranzytowych przez Czechosłowację.

—x—

PRZEBIEG POGODY W DN. 1 LISTOPADA 1938.

Ranek chmurny i mglisty. W ciągu dnia większe rozpogodzenia. **Temperatura około 15 st.** Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Nowe ofiary czerwonego tyrana

Moskwa, 31. XI. (PAT). Dotychczas nie opublikowano żadnego ukazu najwyższej rady Z. S. R. R. o zwolnieniu ze stanowiska zastępcy lud. kom. obrony marsz. Jegorowa oraz o zwolnieniu ze stanowisk dwóch zastępców przewodn. rady komisarzy ludowych — Czubara i Kociora, mimo że zajmowane przez nich stanowiska zostały już obsadzone. Brak jest również oficjalnych wiadomości o ludowym komisarzu rolnictwa Ejche.

Trudności rozpoznania zwłok ofiar pożaru w Marsylii

Marsylia, 31. X. (PAT). Dziś wydobyto z pod gruzów „Nouvelles Galeries" 27-me zwłoki. Są to zwłoki kobiety, a zidentyfikowane będą mogły być jedynie na podstawie strzępka materiału oraz guzika. Praca nad usuwaniem rumowisk jest niesłychanie utrudniona z powodu licznych belek żelaznych, pozostałych z żelbetonowej konstrukcji. Inżynierowie kierujący pracami przewidują, iż ukończone one zostaną w ciągu dwóch dni. Podziemia „Nouvelles Galeries" są zalane wodą. W bibliotece miejskiej w przybranej czernią sali złożono w trumnach wydobyte dotychczas zwłoki. Są one do tego stopnia zwęglone, iż identyfikacja ich nastąpić może jedynie na podstawie znalezionych przy nich drobnych przedmiotów, jak pierścionki, klucze itd.

Spadł do rzeki z mostu 80 m. wys. i wyszedł z wypadku bez szwanku

Stambuł, 31. X. (PAT). Cała prasa turecka zamieściła wiadomość o niezwykłym wypadku, który zdarzył się w Adapazarze. Młody człowiek im. **Dzihat został zrzucony przez konia z mostu nad rzeką Sakarya z wysokości około 80 metrów. Będąc dobrym pływakiem Dzihat uratował się cudem, nie odnosząc najmniejszych zadraśnięć.**

—:oOo:—

LISTY WYBORCZE DO RADY M. WARSZAWY WAŻNE SĄ JEDYNIE Z ZAŚWIADCZENIEM ZGODY KANDYDATÓW.

Warszawa, 31. X. (Telef.). W związku ze składaniem list kandydatów przy wyborach do rady miejskiej w Warszawie, Łodzi i innych większych miastach władze nadzorcze wydały wyjaśnienia w sprawie ustalania ważności list. **Unieważnione będą wszystkie listy, do których jednocześnie z ich złożeniem nie załączono oświadczenia kandydatów, iż zgadzają się na kandydowanie w danym okręgu wyborczym. To samo dotyczy wypadków zgłoszenia tych samych kandydatur jednocześnie w dwu lub więcej okręgach.**

RED. „LECHA" SKAZANY ZA PRZESTĘPSTWO WYBORCZE.

Warszawa, 31. X. (Telef.). Z Gniezna donoszą, że wyrokiem tamtejszego Sądu Okr. skazany został Kazimierz Jaźwiecki, redaktor „Lecha", na 3 miesiące bezwzględnego aresztu za agitację przeciwko wyborom.

MIN. PONIATOWSKI NIE KANDYDUJE DO SENATU.

Warszawa, 31. X. (PAT). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnia, iż wiadomości zamieszczone w niektórych dziennikach, donoszące jakoby min. Rolnictwa i Ref. Rol. J. Poniatowski ma kandydować do Senatu — są całkowicie niezgodne z prawdą.

Kiedy i jak odbędzie się głosowanie?

Warszawa, 31. X. (PAT). W nachodzącą niedzielę 6 listopada odbędzie się w całym państwie głosowanie do Sejmu. Głosowanie trwać będzie od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem bez przerwy. Może być jednak zamknięte wcześniej, jeżeli wszyscy wyborcy danego obwodu oddadzą swe głosy.

Technika głosowania

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: wyborca wymienia wobec komisji obwodowej swe imię, nazwisko i adres. Gdy zostanie sprawdzone, że jest wciągnięty do spisu, wyborca otrzymuje kopertę urzędową i kartę do głosowania. Wyborca oznaczy następnie kreskami na karcie nazwiska 2-ch kandydatów, na których pragnie oddać głos, po czym po włożeniu karty do koperty, wręczy kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci ją do urny (art. 62).

Unieważnienie głosów

Nieważne są: a) karty do głosowania, wrzucone do urny bez kopert lub w kopertach nieurzędowych, b) karty nieopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej, c) karty wypełnione niezgodnie z przepisami art. 62. **Karty do głosowania nie wypełnione przez wyborcę, są ważne przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na kandydatów, umieszczonych na liście na 1-szym i 2-gim miejscu.** Jeżeli na karcie oznaczone jest nazwisko jednego kandydata, karta jest ważna, przy czym uważa się, że wyborca oddał głos na tego tylko kandydata.

10 tys. głosów

Okręgowa komisja wyborcza, po ustaleniu wyniku głosowania, **przyzna mandaty dwom kandydatom na posłów, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak niż po 10 tys.** Jeżeli żaden z kandydatów na posłów nie otrzymał co najmniej 10 tys. głosów, **minister spraw wewnętrznych zarządzi ponowne wybory w okręgu w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyniku wyborów do izb ustawodawczych.**

Przesunięcie poboru na 8 listopada

Warszawa, 31. X. (PAT). Chcąc umożliwić wszystkim poborowym podlegającym wcieleniu, wzięcia udziału w głosowaniu do Sejmu, min. spraw wojsk. przesunął termin wcielenia z dnia 7 na 8 XI. b. r. Poborowi, posiadający karty powołania z terminem stawiennictwa 7. XI. mogą stawić się w wyznaczonych formacjach w dniu 8. XI. b. r. władze kolejowe będą honorowały w tym dniu karty powołania wystawione z ważnością do 7. XI. b. r.

P. Kożuchowski wiceministrem Skarbu

Warszawa, 31. X. (Telef.). P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację dotychczasowego wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i byłego wiceministra przemysłu i handlu p. Kożuchowskiego na wiceministra w Ministerstwie Skarbu.

Po nominacji p. Kożuchowskiego na wiceministra skarbu, liczba wiceministrów skarbu zwiększyła się do 3. Liczba ta nie jest nową ani rekordową, bowiem za ministrów: J. Piłsudskiego i Wł. Zawadzkiego **było aż czterech wiceministrów.** P. wicepremier Kwiatkowski zredukował liczbę wiceministrów do dwu. P. wiceminister Grodyński objął sprawy związane z budżetem, a drugi wiceminister wiele różnych agend, prócz tych, które p. wicepremier i minister skarbu zachował do swej wyłącznie decyzji. Obecnie po powołaniu trzeciego wiceministra nastąpi zmiana w podziale czynności w resorcie skarbu. P. wiceminister Grodyński zachowa zapewne dotychczasowe funkcje, wiceminister Morawski ma ograniczyć się do spraw rolnych i monopolowych. P. Kożuchowski obejmie przede wszystkim sprawy pieniężne, toteż liczą się z tym, że będzie on wywierał znaczny wpływ na polityką finansową rządu.

Milion złotych na F. O. N.

Kraków, 31. X. W sali Rady Miejskiej odbyło się o godzinie 18 ogólne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej pod przewodnictwem wojewody dra Tymińskiego. Wiceprezydent dr Klimecki złożył sprawozdanie z akcji zbiórki na F. O. N. za czas od 1 lipca 1936 do 31 października 1938 r. Sprawozdanie przyjęto oraz uchwalono zakupić w Banku Polskim złota w sztabach za milion złotych, które delegacja wręczy Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji 10-letniego sprawowania przezeń urzędu. Zakupione złoto będzie stanowić zapas na wypadek wojny.

Organizacja sądownictwa na Zaolziu

Warszawa, 31. X. (Tel.). Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie przenoszące na teren Zaolzia 15 sędziów okręgowych i grodzkich. Na ziemiach Zaolzia utworzone będą w większych miastach wydziały zamiejscowe sądu okr. oraz kilka sądów grodzkich. Podział nowych obszarów na rejony prokuratorskie wymaga również przydziału na Zaolzie prokuratorów. Wkrótce ogłoszony będzie podział terytorialny sądów i prokuratury. Kierownikiem Sądu Grodzkiego w Boguminie mianowano sędziego Stanisława Misky z Chorzowa.

—ooo—

Panika w St. Zjedn. pod wpływem audycji radiowej

Londyn, 31. X. (PAT). Reuter donosi z Nowego Jorku o niezwykłym przejawie masowej paniki w St. Zjedn. spowodowanej audycją radiową. Radiostacje amer., nadały w niedzielę słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Vells'a pt.: „Wojna światów“. **Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na Ziemię, gdzie szerzą mord i zniszczenie wśród mieszkańców naszej planety.** Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i Ziemi na obszar St. Zjedn., wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „marsjanie“ i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami St. Zjedn. Armia amer. bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerii i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak realistyczne, że mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjedn. ogarnęła panika. Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem. Nastroje paniczne ogarnęły nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem, zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

Pierwszy polski kongres techników

Warszawa, 31. X. (Telef.). Na 11 listopada br. zwołano do Warszawy pierwszy polski kongres techników, nad którym objęli protektorat P. Prezydent Rzplitej i marsz. Śmigły-Rydz. Hasłem kongresu jest współpraca świata technicznego przy realizacji planów gospodarczego podźwignięcia Polski. W obradach ma wziąć udział szereg profesorów politechnik polskich.

Adw. Hofmokl-Ostrowski apeluje

Warszawa, 31. X. (Tel.). Adwokat Hofmokl-Ostrowski zapowiedział wniesienie skargi apelacyjnej przeciwko wyrokowi uniewinniającemu Jana Kiepurę i skazującemu adwokata na zapłacenie kosztów w wysokości 100 zł. Sprawa ta znajdzie się więc raz jeszcze przed wydziałem odwoławczokarnym Sądu Okr. w Warszawie.

O odpowiednie wystąpienie adwokatów

Warszawa, 31. X. (Tel.). Naczelna Rada Adwokacka omawiała sprawę występowania adwokatów z interwencjami w urzędach. Postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o zgłaszanie naczelnej reprezentacji palestry wszystkich wypadków, w których adwokaci występować będą w nieodpowiedniej formie w sprawach dotyczących odosobnienia w Berezie.

Giełda warszawska

Warszawa, 31. X. (Tel.) Giełda dewizowa: Holandia 289.30, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01 Bruksela 89.90, Gdańsk 100.00, Londyn 25.31, Mediolan sprzedaż 28.08, kupno 27.94, Nowy Jork 5.31½, Paryż 14.17, Praga 18.28, Sztokholm 130.40, Zurych 120.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 91.00, kupno 88.00.

Akcje. Bank Polski 125.5, Żyrardów 58.5, Węgiel 34, Cukier 36, Starachowice 43.5, Lilpop 87, Modrzejów 20.5. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83.5, 3 proc. inwestycyjna II em. 85, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 68¾, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki $65^5/_8$, 4 proc. konsolidacyjne grube odcinki 67¾. Tendencja utrzymana.

Zwolnienie ludowców z więzienia

Lwów, 31. X. (Telef.). Z Jarosławia donoszą, że działacze ludowi Wład. Gil z Czelatycz i Julian Gilarski z Łowiec w powiecie jarosławskim zostali w tych dniach zwolnieni z więzienia w Przemyślu.

Zasądzono ich w związku ze strajkiem rolnym na kary po 8 miesięcy więzienia. Odbyli oni przeszło dwa miesiące kary, po czym resztę darowano im na mocy decyzji P. Prezydenta Rzplitej. W jarosławskich kołach ludowych nadmieniają, że ludowcy przebywający w więzieniach wnieśli prośby o ułaskawienie. Istnieje nadzieja, że również i oni uzyskają zwolnienie. Prośby wniesiono indywidualnie.

—ooo—

Niepokojące głosy

Czy mamy zrezygnować ze Spisza i Orawy?

W „Slovaku“ z 27. X. czytamy, że poseł Sidor, który niedawno konferował z p. min. Beckiem w sprawie Słowaczyzny, przyjął w tych dniach delegację ludności spiskiej i czadeckiej, zaniepokojonej „pretensjami Polaków do ziemi słowackiej“. P. Sidor odpowiedział delegacji dosłownie:

„Polacy nie chcą z Orawy i Spisza ani jednej duszy, a tylko na Spiszu żądają małej korektury granicznej, jak również określonej cząstki Jaworzyny. Na Orawie nie żądają żadnej korektury, tak że (obecna) granica orawsko-polska jest pewna. Sprawa linii kolejowej, która prowadzi od Swierczynowca przez Czarne i Skaliste do Zwardonia, nie jest jeszcze załatwiona. A to dlatego, że chodzi o kilkaset dusz słowackich (!), które by w tym wypadku, gdyby doszło do umowy w sprawie linii kolejowej, musiały przypaść Polsce“.

Wreszcie uznawszy „przeciwpolską (!) kampanię“ za niecelową i zbyteczną, p. Sidor oświadczył: „Orawiacy nie powinni bać się plebiscytu, a na Spiszu korektura granic nie zaszkodzi Słowaczyźnie tak bardzo, byśmy jej nie mogli znieść“.

Nie po raz pierwszy w ten sposób referuje p. Sidor o „pretensjach Polaków“. Jest to niepokojące. Gdyby bowiem jego oświadczenia odpowiadały istotnie rzeczywistości, to właściwie

cała akcja Polski na rzecz Spisza, Orawy i Czacy spaliłaby na panewce.

Dlatego nie wierzymy, by p. Sidor mówił na podstawie tego, co słyszał od p. min. Becka. Raczej na podstawie wyjaśnień, których mu udzielił b. sen. Gwiżdż, który właśnie teraz bawi w Bratysławie. P. Gwiżdż nie jest żadnym autorytetem w tych sprawach. Ale — rzecz ciekawa — z przestrogą przed „daleko idącymi“ żądaniami występuje także „Zespół“, organ p. min. Poniatowskiego, który na temat akcji za odzyskaniem polskich części Spisza i Orawy pisze:

„**Dziś Polska zażądała zwrotu tych pięknych górskich okolic. Musi pamiętać, iż zwracaćby je nam musieli nie Czesi, ale Słowacy. Łatwo wówczas byłoby czy to Pradze, czy komu innemu, wzbudzić w Słowakach wrażliwych, jak każdy młody i słaby organizm państwowy, myśl, że Polska nie jest najlepszym przyjacielem Słowacji, że serdeczne przyjmowanie Andrzeja Hlinki i delegacji amerykańskiej było zwykłym, politycznym kłamstwem. A tak przecież nie było. W sprawie Spisza i Orawy musimy o tym pamiętać. Okażmy serce naszym braciom Słowakom, idźmy z dobrą radą do nich i do naszych przyjaciół Węgrów...**“

Czyli: wyrzeknijmy się polskich części Spisza i Orawy...

Dziwnie się to schodzi z wystąpieniem p. Sidora.

Brat gen. Franco zginął w katastrofie lotniczej

Burgos, 31. X. (PAT). Podpułkownik lotnik Ramon Franco, brat generalissimusa Hiszpanii, zginął w wypadku lotniczym, pilotując wodnosamolot. Wypadek miał miejsce u brzegów Majorki. Płk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą, wodnosamolotem wraz z 4-ma ludźmi załogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy, w kilka chwil po starcie, zawrócił do bazy. Płk. Franco lot swój kontynuował. Dopiero po południu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na północny-zachód od Cap Formentera.

Ramon Franco był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich. Zdobył on wielki rozgłos i sławę, przelatując na swym samolocie „Nec plus ultra“ **po raz pierwszy z Europy do Ameryki Południowej.** Towarzyszył mu wówczas jego przyjaciel, również lotnik, Ruiz de Alda. Ramon Franco wszedł następnie w wir walk politycznych, które poprzedziły utworzenie republiki hiszpańskiej. Walcząc w szeregach republikańskich oddał duże zasługi jako lotnik swym ideałom politycznym. On to był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchii zasypał Madryt odezwami republikańskimi, szybując nad miastem samolotem. Rząd republikański mianował go attache lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno. Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, obecnego generalissimusa. W armii powstańczej generalissimus powierzał mu kilkakrotnie ważne misje za granicą, a ostatnio mianował go dowódcą bazy lotniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

Z szerokiego świata

DWA METRY ŚNIEGU W BUŁGARII. W Bułgarii panują niezwykle rzadko przypadające w tym czasie dotkliwe chłody. W górach spadły obfite opady śnieżne. Pokrywa śnieżna w Bałkanach sięga 2 metry grubości. Temperatura w niektórych miejscowościach dochodzi do minus 5 st., temperatura na szczycie pirynskim Musała wynosiła minus 11 st. Śnieżyce zaskoczyły wielu ludzi w górach, tak, że musiano wysyłać liczne ekspedycje ratunkowe. Zdarzyło się kilka wypadków śmiertelnego zamarznięcia. Chłody poczyniły straty w sadach i winnicach.

PO KATASTROFIE W MARSYLII. Poszukiwania, czynione wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Galleries“, doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób, odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie, tak, że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

KARABIN MASZYNOWY NA DANCINGU. Na dancingu w Grand Hotelu w Helsingforsie, podczas występu, popisujący się w strzelaniu z karabinu maszynowego artysta, ugodził kulą w głowę siedzącego przy stoliku szturmana statku „Posejdon“ Lefstroma, który zwalił się na podłogę, zalewając się krwią. Na sali wybuchła panika. Rannego szturmana przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

OMNIBUS WIOZĄCY CZŁONKÓW S. A. NAJECHAŁ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM w Genthin koło Magdeburga na pociąg kolei wąskotorowej Genthin—Jerichow. Lokomotywa i dwa wagony kolei przewróciły się. 10 członków S. A. poniosło w katastrofie tej śmierć. Wśród pasażerów kolei nie ma zabitych.

Wspomnienia kapelana Legionów

Legioniści w Kielcach r. 1914

W czasopiśmie „Pokój i Dobro“ (wyd. O. O. Kapucynów w Krakowie) O. Kosma Leńczowski, kapelan legionów, drukuje swój bardzo ciekawy „pamiętnik“ z wydarzeń po wejściu pierwszej kadrówki do b. Królestwa, w szczególności po wejściu do Kielc. „Pamiętnik“ odznacza się dokładnością szczegółów i — rzadkim doprawdy w literaturze pamiętnikarskiej — obiektywizmem. Autor właściwie tylko referuje i rzadko pozwala sobie na wypowiadanie subjektywnych poglądów. Warto tu przytoczyć urywek „pamiętnika“, w którym O. Kosma Leńczowski opowiada o pobycie legionistów w Kielcach.

„Kielczanie — pisze — nie bardzo się entuzjazmowali nami. Wielu jednak było, którzy radowali się w skrytości. Panie za firankami płakały z rozrzewnienia i błogosławiły nas krzyżem św., jak np. siostra pewnego jegomościa, który panicznie obawiając się Moskali i ich zemsty, nie aprobował najniewinniejszego naszego czynu, bo mówił, już samo przebywanie Strzelców z Austrii w Kielcach i rozmawianie z nimi, może spowodować wielkie nieszczęście, gdy Moskal wróci. Bogiem a prawdą miał dużo racji, bo Kielczanie za nasz pobyt i sympatyzowanie z nami zapłacili setkę tysięcy rubli.

Piłsudski ze sztabem zamieszkał w dawnym pałacu biskupim obok katedry, ja zaś nie chcąc narażać trwożliwych duchownych, umieściłem się w „Kazionnej pałacie“, po polsku: Izbie Skarbowej, z sanitariatem.

Po południu złożyłem wizytę ks. Bisk. Augustynowi Łosińskiemu. Przyjął mnie dosyć łaskawie i rozmawiał jakich 20 minut, wypytując o nasze plany i zamiary, o liczbę i wodzów, wstrzymując się od wszelkich uwag i własnych spostrzeżeń. Wieczór byłem u ks. prałata O. ..., kustosza katedry z wizytą i prośbą o wolną godzinę na nabożeństwo dla naszych w katedrze. Wystraszył się staruszek okrutnie, ale pozwolił z zastrzeżeniem, by nie śpiewano pieśni patriotycznych, bo to podrażni pozostałych Moskali, których, a także usłużni Polacy, poskarżą o tym Moskalom i zaszkodzi to bardzo duchowieństwu, któremu Moskal zawsze nie ufa i dużo ma mu do zarzucenia. Niby słusznie!

Niedziela. Na nabożeństwo o godz. 9 przyszło nasze wojsko. Przybyło też wielu ciekawych, trzymając się zdala od nas. Po Sanctus zjawił się i sztab, tj. Sosnkowski, Stachiewicz Julian, Norwid-Neugebauer i inni. Piłsudski nie przyszedł, a szkoda, bo ciekawscy nań czekali. Byłby zadał kłam różnym o nim gadkom, że niewierzący, socjalista, bojowiec, rewolucjonista; w ciągu pół dnia użyłem już dosyć na ten temat dysput i na zarzuty stawiane mu musiałem odpowiadać. Pieśni patriotycznych na nabożeństwie nie śpiewano.

Poznałem się z p. Edmundem Padechowiczem, członkiem Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach. Młody człowiek, inteligentny, gorący zwolennik walk o niepodległość. W czarnych chwilach zwątpienia, rozgoryczenia był mi dźwignią, a w wątpliwościach jedynym zdrowym doradcą. Co wieczór odbywały się odprawy służbowe. Narzuciłem się swą osobą i kilka razy uczestniczyłem w nich, ale że omawiano tam taktyczne tylko i strategiczne sprawy, przestałem uczestniczyć. Mszę św. odprawiałem w ochronce SS. Skrytek i tam dostawałem śniadanie. Obiad spożywałem z nieodstępnym towarzyszem Wiśniewskim u p. Andersa, syndyka szpitala kieleckiego, wieczerzę, gdzie się dało, najczęściej było bez wieczerzy.

Całymi dniami odwiedzałem żołnierzy, rozlokowanych w kilku punktach miasta, najczęściej jednak rekrutów pod dowództwem Grudzińskiego, mieszczących się w gimnazjum. Mimo ogólnej ku nam niechęci z ochotników zebrał się pełny batalion, ciekawie się prezentujący w cywilnych ubraniach: studenci, robotnicy, rolnicy i wielu innych. Pełni zapału i dobrych myśli, miłe zatem było z nimi obcowanie.

Rozdaję jeszcze medaliki Matki Boskiej Bolmińskiej. Nasi, którzy chcieli mieć, już mają; reszta nie dba o to. Spotkałem przed cerkwią rosyjską maszerujących austriackich żołnierzy. Pokazałem im medaliki; momentalnie pomieszały się szeregi, bo żołnierze rzucili się ku mnie i w mig je rozebrali“.

Wiadomości z kraju

W Szczytnikach stanął pomnik ks. Kordeckiego

W niedzielę odbyła się w Szczytnikach, ziemi Kaliskiej uroczystość odsłonięcia pomnika obrońcy Jasnej Góry ks. przeora Kordeckiego. Uroczystość ta zbiegła się jednocześnie z uroczystością przekazania przez ziemię Kaliską 24 karabinów maszynowych armii. Na uroczystość przybył marsz. Śmigły Rydz, ks. Prymas Polski August Hlond, premier gen. Sławoj-Składkowski, minister Ulrych. Powitalne przemówienie wygłosił wójt W. Jóźwiak, następnie goście udali się do starego kościółka z XIII wieku w Iwanowicach, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Prymas Hlond. Po nabożeństwie poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Katolicki i muzeum im. ks. przeora Kordeckiego dokonał ks. biskup Radoński. W południe goście udali się do Szczytnik, gdzie marsz. Rydz-Śmigły dokonał odsłonięcia pomnika ks. Kordeckiego. Z kolei odbyło się przekazanie sprzętu wojennego armii. Z tej okazji podziękowanie wygłosił gen. Knoll-Kownacki. Uroczystość zakończyła się defiladą.

B. burmistrz skazany na 5 lat więzienia

Przed Sądem Okr. krakowskim na sesji wyjazdowej w Chrzanowie toczył się przez cztery dni proces b. burmistrza miasta Jaworzna, Franciszka Racka. Wraz z nim zasiedli na ławie oskarżonych: adiunkt gminy A. Jurczyk, oraz dozorca budowlany Jan Nowak. Proces ujawnił cały szereg afer b. burmistrza, defraudacyj i malwersacyj z kwitami. W wyniku rozprawy są skazał b. burmistrza Racka na 5 lat więzienia, Jurczyka na 2½ roku, a Nowaka na 1 rok więzienia.

Nowiny katolickie

APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA SŁOWAKÓW.

Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Pradze, ks. arcybiskup dr Ritter, przesłał premierowi słowackiemu ks. dr. Józefowi Tiso pismo, w którym wyraża podziękowanie za wyrazy hołdu, przesłane przez premiera natychmiast po objęciu stanowiska premiera. O fakcie tym Nuncjusz zawiadomił Stolicę Apostolską. W odpowiedzi na swój akt hołdowniczy, ks. Tiso otrzymał od Nuncjusza Stolicy Apostolskiej następujące pismo: „Ojciec św. z serdecznym uczuciem przyjął Twoje cenne wyrazy hołdu jako syna Kościoła. Te szlachetne uczucia pozwalają rościć nadzieję, że Słowacja idzie ku lepszym czasom. Ojciec św. w dowód Swej wdzięczności udziela apostolskiego błogosławieństwa, które winno być źródłem światła z nieba i pełnią łaski Boskiej. Spełniam to polecenie z radością i życzę słowackiemu narodowi serdecznie szczęścia i powodzenia". Arcybiskup Ritter.

Sygn. akt. I. Km. 819/38.

Obwieszczenie

o licytacji realności lwh. 120. ks. gr. gm. kat. Chyszów, Leona i Marii Liszków własnych.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Klikowskiej pod Nr. 4, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 grudnia 1938 r. od godziny 10-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Nr. 118. III. p., odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 120. ks. gr. gm. kat. Chyszów, składającej się z parceli gruntowej, na której stoi dom mieszkalny murowany, jednopiętrowy, kryty dachówką, mieszczący w sobie 4 mieszkania po 1 pokoju z kuchnią, 8 zaś po 1 pokoju Cały dom jest podpiwniczony, instalacja wodociągowa wprowadzona lecz nieczynna. Obok domu znajduje się ogród warzywny — położonej w Chyszowie, powiecie tarnowskim, wojew. krakowskim, obejmującej powierzchni 843 mtr. kw., która stanowi własność Leona i Marii Liszków.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 26.987.—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł 20.240 gr 25.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 2.698.70, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed ropoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjn. można przeglądać w Sądzie.

Dnia 24 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Tadeusz Jurand - Zajtz.

W zhitleryzowanej Austrii

Zamknięcie wszystkich szkół wyznaniowych

Departament Spraw Wewnętrznych i Kulturalnych dla Austrii ogłosił rozporządzenie, stojące w związku z zapowiedzią podaną przed niedawnym czasem przez Bürckla, a które podajemy w dosłownym tłumaczeniu:

„Mając na względzie różne incydenty, które wydarzyły się w ubiegłych tygodniach i uznając konieczność zastosowania wychowania przepojonego doktryną narodowo-socjalistyczną, zarządzam natychmiastowe zamknięcie wszystkich szkół wyznaniowych, a zwłaszcza szkół powszechnych, wydziałowych, średnich i zawodowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia i odnosi się do wszystkich wyznaniowych zakładów naukowych. Obowiązek wykonania tego rozporządzenia nakładam na miejscowe komitety szkolne".

Równocześnie wzrasta w b. Austrii niebywała furia przeciw katolicyzmowi. O niektórych wypadkach donosi agen. K. I. P. A. z Przedarulanii. Oto w miejsc. Bürs z okazji instalacji nowego kapłana ludność zbudowała łuk triumfalny, a prezbiterium przybrała kwiatami. W nocy nieznani sprawcy obalili łuk triumfalny i zerwali girlandy. — W Feldkirch w dniu 17 paźdz. do przytułku dla księży wtargnęło około 80 członków S. A., którzy zażądali oddania do dyspozycji całego przytułku dla uchodźców. Rektor przytułku oświadczył, że ustąpi tylko pod przemocą. Napastnicy zagrozili użyciem siły,wobec czego 34 księży musiało opuścić swe pokoje.

W Bludenz w dniu 16 paźdz. rozpoczął się tydzień religijny, który zgromadził licznych wiernych. Władze miejscowe zażądały od księży prowadzących tydzień, by głosili kazania i nauki z myślą przewodnią o „godności narodu i państwa". Gdy księża odmówili, w sprawę wdała się Gestapo. Jeden z kaznodziejów, ksiądz szwajcarski, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu z b. Austrii pod groźbą aresztu.

W MĘTNEJ WODZIE.

Prasa hitlerowska donosi z triumfem o jakimś „liście otwartym" księży i zakonników austriackich, którzy „protestują" przeciw postępowaniu kard. Innitzera, a nawet Stolicy Apostolskiej.

Nie wiadomo, czy ten „list" jest autentyczny. Przez długi czas biuro p. Goebbelsa wydawało komunikaty prasowe „Pro Deo et Patria", w których były nawet artykuły rzekomych „księży" i „biskupów" przeciw kard. Mundeleinowi i Faulhaberowi. Był to fałsz... Ale, jeśli ten „list" jest autentyczny, to pochodziłby od „Stow. pokoju religijnego", które powstało na życzenie władz hitlerowskich, a które kard. Innitzer teraz rozwiązał z powodu niesubordynacji jego władz. Stowarzyszenie to liczyło 525 członków księży. Dziś po rozwiązaniu pozostała mała grupka niezadowolonych, którą hitlerowcy podżegają do walki z Episkopatem, aby w mętnej wodzie łowić ryby.

Obfity plon obławy w Warszawie

Nielegalne pismo dla złodziei i żebraków

Podczas ostatnich obław na żebraków, którzy, jak wiadomo co rok na święto Zaduszek przybywają do stolicy z odległych krańców Polski, policja warszawska znalazła u kilku zatrzymanych żebraków zniszczone gazety, redagowane specjalnie dla złodziejów i żebraków.

Zainteresowano się bliżej tym oryginalnym pismem. Znalezione numery pisma złodziejskiego i żebraczego były tak brudne i zniszczone, że trudno było z nich cokolwiek odczytać.

Pismo nosiło tytuł **„Wspólne życie"**. Artykuł wstępny jednego ze znalezionych numerów poświęcony był „Zaduszkom" oraz władzom administracyjnym, które wypowiedziały walkę żebractwu. Pismo wychodziło prawdopodobnie co miesiąc. Oprócz rad dla złodziejów i żebraków, znajdowały się tam nawet... **artykuły polityczne, omawiające sytuację w Europie. W kąciku porad zamieszczone były wskazówki, jak należy okradać, dokonywać włamań, a nawet mordować...**

Na jednej ze stronic pisma wydrukowany był opis pościgu za groźnym bandytą Kozłem i opis szeregu morderstw. Pod tym artykułem następował **spis pseudonimów złodziejów i żebraków, którzy w najbliższym czasie opuszczą więzienie, lub też tam się udadzą.**

W innych znów rubrykach omawiano przepisy policyjne i sposoby w jaki sposób żebracy powinni je obchodzić.

Wszczęte przez policję śledztwo ustaliło, iż redaktorem miesięcznika „Wspólne życie" jest niejaki Wańka Probienko, nigdzie nie meldowany, notowany w kartotekach przestępczych. W świecie przestępczym Probienko miał pseudonim „Łapa".

Redakcja pisma mieściła się w jednej z opuszczonych cegielni podwarszawskich. Podczas rewizji, przeprowadzonej w cegielni, znaleziono przy pracy „szefa" Probienkę.

Okazało się, iż jest on emigrantem rosyjskim, który w Petersburgu podobno był dziennikarzem i pracował w jednej z tamtejszych gazet. W cegielni opracowywano materiał do druku i wysyłano do Warszawy do jednej z żydowskich drukarń. Kolporterami pisma złodziejsko-żebraczego byli zawodowi włóczędzy.

Podczas rewizji w cegielni znaleziono również narzędzia złodziejskie, wytrychy i broń, które były wypożyczone za pewną opłatą różnego rodzaju przestępcom. W jednej z opuszczonych szop przy cegielni znajdowało się kilka łóżek, zbitych z desek, na których prawdopodobnie nocowali przygodni włóczędzy. Był to pewnego rodzaju hotel dla żebraków i włóczęgów.

Rozkład Z. S. S. R. postępuje

Degeneracja młodego pokolenia w Z. S. S. R.

Ryga, październik.

Całkowity upadek autorytetu szkoły i rodziny w oczach dzieci sowieckich zaalarmował nawet władze sowieckie. Rada miejska w Smoleńsku zarządziła zwołanie zebrań rodziców we wszystkich szkołach. O powadze sytuacji świadczy ogromne zainteresowanie rodziców, którzy bardzo licznie przychodzili na zebrania. W największych salach poszczególnych szkół gromadziło się po 500—800 osób. W czasie zebrań publicznie stwierdzono, że młodzież sowiecka, w związku z upadkiem życia rodzinnego została pozbawiona podstaw moralnych i etycznych, a

wpływ dominujący na kształcenie się jej charakteru ma ulica.

Dzieci rosną pozostawione same sobie. Późnym wieczorem, a nawet do 2—3 w nocy, widzi się młodociane pary — odmiennej płci — nieraz bardzo młodociane, spacerujące w parkach, lub zapełniające lokale rozrywkowe. Wielu tworzy stałą klientelę podejrzanych spelunek, gdzie jest świadkiem gorszących zajść. W czasie zajęć szkolnych daje się widzieć grupy uczniów uprawiających wysoce hazardowe gry na ulicach. Rzucanie kamieniami w przechodniów, czepianie się wozów tramwajowych jest uznane za sport powszechny. Palenie papierosów, picie wódki jest już nie bohaterstwem, a obowiązkiem „towarzyskim", stąd też bardzo częsty widok zataczającego się ucznia czy uczenicy (!) na ulicach Smoleńska. Wobec rozwydrzonych malców bezsilni są rodzice, szkoła, organizacje pionierskie i komsomolskie; nikt i nic nie może zdobyć wpływu nad rozhukaną młodzieżą.

Takie skutki wychowawczych metod sowieckich nie są tylko udziałem Smoleńska, lecz widownią ich jest cały ZSRR — Moskwa, Leningrad i wszystkie inne miasta. Wobec tak demoralizujących wpływów szkoły,

wiele troskliwych rodzin sowieckich uchyla się od obowiązku posyłania do niej swych dzieci i uczy je w domu —

mimo całego przymusu szkolnego i płynących stąd represji. W niektórych dzielnicach Moskwy, np. rostokińskiej, do szkół powszechnych uczęszcza tylko 40% zapisanych dzieci.

Trzeba jednak bezstronnie stwierdzić, że tak nieposyłanie dzieci do szkół, jak i wszystkie rezolucje powzięte na specjalnych zebraniach inspirowanych przez rady miejskie, są nic nie znaczącymi półśrodkami. Podobnego zdania są i najwyższe czynniki sowieckie, które w ostatnich dniach wzięły się do reorganizacji i czystki komisariatu oświaty. Aresztowanym zarzuca się spowodowanie fatalnego zamętu w pracach szkół i przedszkoli. Prowadzone śledztwo wykazało „szkodnictwo" w dziedzinie wydawnictw podręczników szkolnych.

W szkolnictwie wyższym

odkładano egzaminy na rok następny

z powodu nieopanowania przewidzianego programem materiału (fakultet historii moskiewskiego miejskiego pedagogicznego instytutu). W innych wyższych uczelniach praktykuje się

„skracanie kursu"

drogą wyboru spośród materiału, przewidzianego planem. Przy czym nie liczy się zupełnie z powstającymi lukami w wiadomościach studentów. Brak tych wiadomości wykładowcy starają się zastąpić drogą odpowiednio wysokich ocen.

Metody kształcenia młodzieży sowieckiej przyjęły formę bezdusznej biurokratycznej mechanizacji. Papierowy dyplom w ZSRR stał się równoważnikiem nauki i umiejętności.

Ujawnione nadużycia spowodowały

aresztowanie Kugłarowa, sekretarza komisarza oświaty.

Jednocześnie aresztowano kierowników departamentów: szkół powszechnych — Kowonowa i oświaty przedszkolnej — Kriżańskiego.

Mocno skrytykowanej na I sesji rady najwyższej RSFSR w lipcu b. r. pozycji komisarza oświaty, Tiurkina, zadano cios druzgocący, aresztując jego najbliższych współpracowników, a jednocześnie w prasie zaatakowano jego osobę w sposób zdecydowanie wrogi. Wszystko to jest jednak tylko walką ze skutkami, zaś o przyczynach tego rozkładu moralnego w Sowietach nikt głośno nie odważa się mówić.

B. Del.

Przegląd prasy

A w Wilnie wojna na dobre...

Jaki kłopot mają Wilnianie z wyborami w okr. 46, świadczy m. in. najnowsze wystąpienie półozonowego „Kuriera Wileńskiego". Z 4 kandydatur: **gen. Żeligowski, gen. Skwarczyński**, prezydent m. **Maleszewski** i red. „Słowa" Mackiewicz, nie mogą — pisze „Kurier Wil." — przepaść trzej(!) pierwsi.

„Jeżeli — pisze — żaden z 3 kandydatów nie może „przepaść", a może być wybranych tylko 2, jeden musi się zrzec kandydowania. To jest jasne. Nie może tego zrobić żaden z generałów— wprost ze względów prestige'owych. Może by mógł jednak uczynić to prezydent miasta, gdyby zaistniały po temu odpowiednie warunki.

Prezydent Maleszewski, ogromnie popularny jako poseł, ma również wszystkie szanse do otrzymania imponującej większości przy wyborach do Senatu. Mógłby się stać, w razie zrzeczenia się mandatu poselskiego, prawdziwym wybrańcem nie tylko Wilna ale całej Wileńszczyzny".

A równocześnie „Słowo" wzywa wszystkich „niezależnych" w Wilnie, by się zgłaszali na mężów zaufania do komisyj wyborczych z ramienia gen. Żeligowskiego i Mackiewicza... Całe szczęście, że tylko jeszcze tydzień potrwa ta wojna.

„Konfederacja" b. regenta Lubomirskiego

„Gazeta Polska" atakuje całą opozycję, pisząc o odbyciu przez nią konferencji u ks. Zdz. Lubomirskiego, b. regenta, w dn. 1 października. Chodziło wówczas o sytuację wytworzoną przez konferencję w Monachium. W konferencji brali — według „G. P." — udział p. p.: Berezowski i Rybarski (S. N.), — Niedziałkowski (P. P. S.), — Ładoś (S. L.), — Popiel (Str. Pracy), — Strassburger i Młynarski (rzekomo z „Lewiatana").

„Nie na rzecz zwycięstwa — pisze „G. P." — zawiązała się wówczas ta partyjna konfederacja, ale przeciwnie na rzecz sromotnej porażki i tchórzliwej rejterady. Panowie konfederaci stwierdzili zgodnie, że polityka rządu polskiego i ultimatum wystosowane do Czechosłowacji jest błędem i awantura, grożąca wojną zarówno z Czechami, jak i Rosją Sowiecką. Znakomici konfederaci byli tego zdania, że Polska winna wycofać się ze swego stanowiska i prosili gospodarza, by podjął się roli przedstawienia ich opinii Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Ks. Lubomirski pozostawił sobie czas do namysłu, mianowicie do godz. 15, czy roli tej się podejmie. Interwencja nie doszła do skutku, ponieważ tymczasem stał się wiadomy fakt, że... ultimatum polskie zostało przez Pragę przyjęte".

Pewne wiadomości o tej konferencji przeniknęły już wcześniej do prasy. Wynika z nich, że nie była to żadna „konfederacja", ale po prostu — rozmowa.

Jak to B. B. bojkotował wybory!

Odpowiadając „Gazecie Polskiej" w sprawie bojkotu wyborów przez B. B. w r. 1930. „Warsz. Dziennik Narodowy" pisze:

„Dla ścisłości trzeba podkreślić, że BBWR wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy — „wstrzymania się od udziału w ponownych wyborach" — nie tylko „w jakimś pojedynczym okręgu" (jak twierdzi „G. P."). Zakaz ten dotyczył okręgów: sandomierskiego i gnieźnieńskiego, ponadto jeszcze święciańskiego i jednego z okręgów wołyńskich.

Nie była to więc taka sobie nic nie znacząca akcja, jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju. BBWR nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzone wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych)".

„Rycerz bez strachu i skazy"

„Słowo Narodowe" (Lwów) zajmuje się p. Kl. Hrabykiem. Jest to najgwałtowniejszy dziś wróg Stron. Narodowego, a chwalca „sanacji" i O. Z. N. „Słowo Nar." przypomina, jak to p. Kl. Hrabyk pracował w „endeckim" „Kurierze Lwowskim" i był zażartym wrogiem „sanacji". Jeszcze w r. 1931, kiedy ze Lwowa wyjeżdżali do Krakowa delegaci T. S. L. na zjazd, pisał:

„Za pieniądze z funduszu dyspozycyjnego wyjeżdża cała zgraja zapłaconych hien, które mają na komendę wybrać „nowych" ludzi i oddać w ich władanie publiczne pieniądze T. S. L., zbierane z ludzkich kieszeni na oświatę Polski...

To jest ta dobrze znana zgraja pętaków i karierowiczów, czwartobrygadzistów i służalców, która za miskę soczewicy gotowa jet oddać nie tyle swoje życie, ile swoją godność, ideały i przekonania. To są ci spotykani dziś na każdym kroku ludzie bojący się własnego cienia, prześlizgujący się ze strachem i chyłkiem pod murami życia głosujący na rozkaz wszędzie i ciągle, wiecznie wpatrzeni w gwiazdę swojej kariery, poszukujący za wszelką, choćby najwyższą cenę łaskawego słówka ze strony kliki".

Tym samym stylem p. Kl. Hrabyk pisze teraz o opozycji w „Kurierze Porannym"... Rycerz bez strachu i skazy.

Notatki polityczne

TRZECIA MOWA P. MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Trzecia mowa p. min. Kwiatkowskiego, wygłoszona w niedzielę w Poznaniu, zrobiła duże wrażenie z paru względów:

1) p. wicepremier wymieniając części składowe porozumienia, do którego dąży, wymienił OZN, Str. Ludowe i „młode ugrupowania narodowe", co znaczy chyba O. N. R. A więc nie liczy na Stron. Narodowe, które zresztą — w sposób oczywiście delikatniejszy, niż to zrobił p. premier — zaatakował, mówiąc, iż „pierwsza fala nacjonalizmu" uległa zdegenerowaniu";

2) mocno akcentował, że względy gospodarcze wymagają zjednoczenia narodu i że „bez gruntownej zmiany nastrojów politycznych", bez zjednoczenia, Polska nie pokona trudności gospodarczych;

3) wreszcie uderzała wielka siła wystąpienia p. premiera. Były chwile, że p. wicepremier nie mówił już, ale krzyczał. Mianowicie wtedy, kiedy występował przeciw tym, którzy, choć powinni, uniemożliwiają zjednoczenie. Jesteśmy zdania, że największym przeciwnikiem zjednoczenia, które p. wicepremier lansuje, jest O. Z. N. i temu należy przypisać ostrość jego wystąpienia.

P. PUTEK BEZ WPŁYWÓW...

Z terenu wadowickiego donoszą nam, że olbrzymie masy ludności zwracają się przeciw kandydaturze p. Putka... Kiedy p. Putek zapowiedział przedwyborcze zgromadzenie do Kalwarii Zebrzydowskiej, ludność zajęła tak wrogie wobec niego stanowisko, że p. Putek nie miał odwagi odbyć zebrania w Kalwarii i wyjechał do pobliskiej Lanckorony, gdzie w zamkniętym kole zauszników przemawiał. Na zebranie p. Döllingera (drugiego kandydata z tego okręgu) w Myślenicach przybyli licznie chłopi ze Stron. Ludowego, opanowali je bez wysiłku i zmienili w demonstrację przeciw O. Z. N., który oskarżali o popieranie p. Putka.

Na skutek tego w kołach O. Z. N. wyrażane jest przekonanie, że wysunięcie kandydatury p. Putka osiągnęło skutek przeciwny, niż sobie wyobrażano, i było krokiem nieszczęśliwym...

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Aniela Lisowska

Zmówmy „Ojcze nasz“...

Józef Grembosz otworzył oczy na chwilę i natychmiast zamknął je pospiesznie. Po co patrzeć? To nieprawda, że siedzi na pustym i zachwaszczonym ugorze, który kiedyś był kwietnym ogrodem otaczającym jego rodzinny dom. Przynajmniej przez chwilę myśleć, przekonać samego siebie, że domu nie zburzono, że on przyjechał nie na grób ojca po długiej przerwie, po czterdziestu latach, ale po prostu przybył na małe wakacje, na dzień zaduszny. Tylko raz przyjechał na te święta z miasta. Tylko raz... Dlaczego? Dzień Zaduszny... Coś wtedy zaszło, coś się stało...

I nagle, skądś, od szeleszczących, suchych jesiennych liści, od płaszczystych, wymęczonych żniwnym urodzajem ściernisk, od bezczynnego spokoju świątecznego popołudnia, nadeszło ku niemu wspomnienie:

— — — — — — — — — — — —

W niedzielny ranek, z lekka opruszony siwym mrozem idą w trójkę do kościoła. On, Józio, uczeń pierwszej klasy postępuje na końcu, wielce przejęty i uroczysty, gdyż musi równocześnie zerkać wokoło, czy zeszłoroczni koledzy z należytym szacunkiem podziwiają jego gimnazjalny mundurek, a zarazem skupić całą uwagę na tacy ciastek, którą mu nieść przykazano. Donieść aż do plebanii tę kruchą, różową lukrowaną piramidkę, będącą dumą matki, w stanie świeżym, z „kropelką rosy i promykiem słońca“ — jak mówił ojciec, jest zadaniem nielada. Ale za to, gdy panna Hubertyna, będzie dziękować za prezent, wśród licznych pochwał i uprzejmych wyrzutów (że też pani zawsze robi sobie taką subiekcję!) znajdzie się kilka miłych słów dla niego i to nie ostatnich.

— Tak zawsze te imieniny wypadają nieporęcznie — narzeka matka — jutro Wszystkich Świętych, nie wypada składać życzeń, a cóż dopiero w Zaduszki, trzeba już dzisiaj, bo tam u nich zawsze w przeddzień sobie winszują.

Plebanię zastają zamkniętą, ale to dogadza wszystkim. Ach, co to będzie za niespodzianka, kiedy panna Hubertyna znajdzie talerz ciast na otwartym oknie kuchni.

— Przecież i tak pozna, że to od ciebie, mamusiu — obala coroczne złudzenie ukrycia ofiarodawcy chłopiec — nikomu nie dałaś tego przepisu.

— Cicho. Na cmentarzu się nie rozmawia!

Prawda. Stary, odwieczny, nie używany już, ale zawsze to cmentarz, pełen trawiastych, nieforemnych wzgórków. Czy to wszystko są groby? Ostrożnie, ostrożnie trzeba stawiać kroki. Jak się to mówi? Niech wam ziemia lekką będzie...

Już wchłania przychodzących czarna kruchta kościelna. Józio omackiem szuka ręką kropielnicy, nie podnosząc oczu, choć co to pomoże, że nie spojrzy na malowidło, na którym ucieszenie pląsają złowrogie szkielety, wabiąc ku sobie ludzi, by porwać ich potem do mogiły. Zna ten obraz aż nadto dobrze. Straszny jest. Trzeba szybko na pociechę i ukojenie przepowiedzieć sobie umieszczony na końcu, pełen nadziei wiersz:

„Szczęśliwy, kto po tym tańcu
W niebieskim odpocznie szańcu...“

Matka przechodzi przez całą nawę i spieszy zająć w prezbiterium swoje miejsce w stallach, wyniesione ponad poziom stłoczonej, stojącej gromady, o kilka stopni. Józio staje w drzwiach zakrystji i pogrąża się w oglądaniu starych fresków, o łagodnych, ściszonych oddaleniem wieków barwach. Szczególnie głębokim uczuciem obdarza tego świętego Jerzego, który utracił rycerski oręż i stoi bezbronny wobec piekielnego smoka i owe panny mądre, ze zgaszonymi kagankami w rękach. Z wiarą i pewnością zrozumienia, powierza starym wizerunkom świętych, wszystkie swoje troski. Módlcie się za nami...

Po Mszy św. wychodzą niemal ostatni, by uniknąć tłoku w ciasnych wrotach i wedle zwyczaju odprowadzić proboszcza ścieżką na plebanię.

— Może ksiądz proboszcz przyjmie dziś naszych świętej pamięci na wypominki — przedstawia swoją prośbę matka — bo jutro wybieramy się do Winnicy, a pojutrze już zaduszki.

— Służę, służę pani dobrodziejce — proboszcz wyciąga z kieszeni czarny notes, a matka podaje karteczkę z długą litanią nazwisk, odczytując niektóre, może aby się pochwalić pięknie brzmiącymi imionami zgasłych prababek: Beata. Emilia. Sewera Kotarskie, Janusz Kotarski. Bardzo proszę księże proboszczu.

— No, a ty stary? — zwraca się ksiądz do ojca, kolegi z jednej ławy.

— Ode mnie nic nie zyskasz — śmieje się ojciec. Grembosze mają silne korzenie. Rodzice żyją jeszcze, chwała Bogu i bracia też, a nie chcę wyciągać z grobu jakichś odległych protoplastów. Poczekaj na moją kolej. Może kiedyś wypomnisz mnie — zastrzegam sobie pierwszeństwo — a potem syna! — uderza Józia po ramieniu.

— A prawda, moje uszanowanie, kawalerze! — wita się proboszcz z Józiem, którego dopiero teraz zauważył. Chłopiec zmieszany nieco tą nieoczekiwaną uprzejmością, szurga nogami i wycofuje się za suknię matki. Nie chce by go w tej chwili obserwowano, ani pytano, bo sam ma do rozważenia sprawę nową, która weszła w jego życie bolesnym objawieniem ostatecznej prawdy. Cóż mogły znaczyć ostatnie słowa ojca? Podnosi głowę i widzi dziwny, jednakowy uśmiech na twarzy ojca i księdza. Trzymają się za ręce i patrzą sobie w oczy, niby ludzie, którzy doszli do głębokiego, nie potrzebującego słów porozumienia. Westchnienie, choć dosięga głęboko, aż do serca, nie przynosi ulgi. Omroczył się dzień, zgubił radość przebywania w domu pośród obawy i udręki rozstania, trudniejszego niż wyjazd do szkoły.

Gdy w kilka miesięcy potem, stojąc nad czarną rozpadliną mogiły ojca, usłyszał drżący i stłumiony głos księdza: „za duszę świętej pamięci Jana, zmówmy Ojcze nasz...“ — zrozumiał, że już wtedy, w ów niedzielny ranek, miał objawienie bliskiego nieszczęścia.

— — — — — — — — — — — —

Dźwięk dzwonu, który zerwał się nagle w ciszy, przypomniał podróżnemu nieszpornym wezwaniem, że czas na grób ojca, a potem z powrotem tam, skąd przyjechał. Zaduma w jakiej się pogrążył w pogoni za cieniem przeszłości, pierzchła. Wstał więc z miejsca i powlókł się drogą, nie odrywając oczu od wąskiej ścieżki dla pieszych, oddzielonej od gościńca nikłą krajką polnych chwastów. Nie chciał widzieć nic w tej okolicy, która przestała być jego ojczyzną, nawet kościoła do którego zdążał. Czy i tę świątynię znajdzie odmienioną? Teraz czuł na karku ciężar lat, które odgrodziły go nie tylko od lat młodzieńczych, ale odgrodziły nieprzebytym murem od całego świata tutaj. Nikt go nawet nie poznał, nie przywitał... Ha, trudno.

Tuż za progiem kościelnym, przygarnęła Józefa Grembosza falnjąca ławica pobożnych, którzy przyklękali i wstawali, posłuszni wezwaniu, płynącemu od strony kazalnicy.

W głębokim kielichu ambony, stał osiwiały staruszek, z twarzą zanurzoną niemal całkowicie w pożółkłych kartach otwartej księgi. Poprzez drżące w palcach okulary, wyczytywał cichutkim głosem imiona i nazwiska zmarłych, przerywając niekiedy swój trud, by zaintonować „Ojcze nasz“.

Grembosz wsłuchiwał się w szept starczego głosu, pytając sam siebie, czy to nie ten, który przed czterdziestu laty mianował go „kawalerem“. Pragnął odnaleźć na to odpowiedź wśród szeregu padających z ambony nazwisk, z których żadne dotychczas nie było mu znane. W pewnej chwili, po przerwie modlitewnej, powstał raźniej sędziwy proboszcz, wyprostował się, splótł ręce na zamkniętej książce i utkwił wzrok w tłumie zbitych głów.

Józef pochwycił na chwilę błąkające się, przerywane mruganiem powiek spojrzenie, które mimochodem musnęło jego twarz i spoczęło na niej dłużej. — Poznaję cię! wołał rozgorzałymi oczyma — poznaję cię, przyjacielu ojca, mój spowiedniku i opiekunie! A ty? Czyś zapomniał chłopca, który imieniem klasy witał cię pierwszy w parafii? Twego ministranta? Patrz, stoi przed tobą i czeka z kolei na słowo pozdrowienia od ciebie...

Ksiądz zwrócił się ku ołtarzowi. Widać, że myśl jakaś ożywiła go, dodała sił, gdyż głos jego stał się jaśniejszy i bardziej uroczysty, gdy mówił:

— Za duszę świętej pamięci Jana Grębosza, Zofii żony, Józefa syna, zmówmy Ojcze nasz, Zdrowaś Marja, wieczne odpoczywanie... i osunąwszy się w głąb kazalnicy, długo klęczał stary ksiądz zatopiony w modlitwie, więc nie spostrzegł jak pobladł i zadrżał ten, który żyjąc, usłyszał swoje nazwisko wspomniane wśród zmarłych.

Ale kiedy pod przewodem odzianego w żałobę kapy proboszcza, procesja ludzi wypłynęła na polna drogę, ku rozgwieżdżonemu płomykami świec cmentarzowi, szedł z nimi i Józef. Szedł spiesznie, a na jego twarzy nie było śladu rozpaczy ani przygnębienia. Wymijając mogiły, zdążał na grób ojca, by zwierzyć mu co prędzej nowinę, że pamiętają tu o nich, że żyją obaj najpewniej, najtrwalej — w jednym kochającym sercu.

Zygzaki

BOHATERSTWO, CZY ZUCHWALSTWO?

P. Lubojański pisze w lewicowych „Sygnałach“ na stary — lecz widać, nigdy zbyt stary — temat: katolicyzm i socjalizm... P. Lubojański jest zdania, że, choć zachodzą teoretyczne między nimi różnice, w praktyce jednak możliwa jest ich współpraca. Mamy inne w tej sprawie zdanie, choć przyznać należy, że stosunek p. Lubojańskiego do katolicyzmu jest kulturalny, co — jak wiadomo — stanowi rzadkość w obozie socjalistycznym. Z tym wszystkim jeden ustęp artykułu p. Lubojańskiego nas uderzył. Brzmi on dosłownie:

„Katolicy nie powinni wyciągać zbyt daleko idących wniosków z tego, że jeden lub drugi głośny socjalista pod koniec swoich dni stał się katolikiem, nie mając odwagi w obliczu śmierci wyrzec się widoków na wieczność. Wierzę, że być za życia prawdziwym katolikiem wymaga wielkiej odwagi i wielkiego samozaparcia, ale umierać ateistą to bohaterstwo. na które nie każdy umie się zdobyć“.

„Umierać ateistą, to bohaterstwo“... Nie! To coś innego. To zuchwalstwo. I to nie jako wyrzeczenie się „widoków na wieczność“, ale jako bunt przeciw Bogu. Wtedy, przy śmierci, każdy wie, że jest Bóg i — jak to mówi Rette w „Dobrym cierpieniu“ — czuje, jak mu Bóg powoli zabiera życie. Wtedy zachować ateistyczny pogląd, to — naprawdę zuchwalstwo, bunt przeciw Bogu i przeciw rozumowi.

Bol.

Humor

FOTOGRAFIA.

Panna Ania dała się fotografować.

— Czy nie uważasz, że wyglądam strasznie na tym zdjęciu?

— To prawda, ale jesteś bardzo dobrze trafiona.

Wiadomości sportowe

Wisła pewnym mistrzem okręgu w boksie

W niedzielę odbyło się w dalszym ciągu mistrz. rozgrywek bokserskich spotkanie Wisła — Makkabi, przyniosło ono zwycięstwo bokserom Wisły 13:3, przez co mają oni największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca. Wyniki walk były następujące: Juszczyk (W) zwyciężył przez techn. k. o. Wachschlaga (M). Łączyński (W) wygrał z Ankrautem (M); Chlibkiewicz (W) zwyciężył Kornfelda (M); Marzec (W) wygrał łatwo z Antlerem; Powalski (W) zremisował z Panzerem (M); Gros (M) wygrał przez k. o. z Pazdirkiem (W); Żblik (W) wygrał z Bernhangiem przez k. o. i Staszkiewicz (W) z powodu braku przeciwnika wygrał v. o.

Koszykarze Wisły najlepsi

W niedzielę odbyły się ostatnie finałowe spotkania w turnieju błyskawicznym koszykówki męskiej. Pierwsze miejsce zajęła zasłużenie piątka **Wisły** (Ciepły, Gaj, Czyński, Stok, Papiński) przed Olszą I. (Rotter, Szostak, Szczurek, Eberhardt, Pawlik), Olszą II. (Sawicki, Zając, Giergiel, Zięba, Zugaj) i wreszcie Cracovią I. (Pluciński, Pachla, Czajczyk, Resid, Kulkowski). Ostatnie gry przyniosły następujące wyniki:

Wisła I — Olsza II 28:18 (14:9), Cracovia I. — Olsza I. 15:10 (7:4); Wisła I. — Olsza I. 33:14 (20:6); Olsza II. — Cracovia I. 11:5 (2:4).

* * *

„Królami" strzelców ligowych zostali koledzy klubowi Wilimowski i Peterek po 21 bramek. Dalej są Piontek (AKS) 18, Szerfke 17 i Gendera 16 (obaj Warta).

CRACOVIA — POLONIA (WARSZAWA).

Dziś na boisku Cracovii odbędzie się ostatni mecz ligowy Cracovia — Polonia. Jest to powtórzenie meczu zaprotestowanego przez Polonię. Początek o godz. 11. Jako przedmecz o godz. 9.30 odbędzie się spotkanie pracowników „I. K. C." z hokeistami Cracovii.

—oOo—

Garbarnia zremisowała z BBTS (Bielsko) 2:2 (2:1) w meczu piłkarskim, rozegranym w niedzielę w Bielsku.

Radio

MUZYKA RADIOWA W DZIEŃ ZADUSZNY. Radiowy program muzyczny w środę, dnia 2. XI. odpowiada charakterowi i nastrojowi Dnia Zadusznego. Rano zamiast nadawanej zwykle muzyki rozrywkowej usłyszą radiosłuchacze utwory Beethovena, Wagnera i innych. W porze „muzyki obiadowej" o godz. 15.00 Kraków organizuje koncert kameralny. O godz. 16.35 utwory Francka wykona na organach Józef Pawlak. Tym razem usłyszą radiosłuchacze Preludium, Fugę i Wariacje h-moll, Modlitwę i Pastorale wielkiego mistrza muzyki organowej. Poważny i kontemplacyjny charakter posiadają również utwory, które wykonają o godz. 17.20 Sława Orłowska Czerwińska i Bronisław Nagujewski. O godz. 21.00 Henryk Sztompka odegra w koncercie chopinowskim Sonatę b-moll (z Marszem Żałobnym) i Nokturn c-moll op. 48. Koncert muzyki religijnej z płyt o godz. 22.00 przyniesie utwory w wykonaniu najwspanialszych chórów kościelnych: Sykstyńskiego i Poznańskiego pod dyr. księdza Gieburowskiego.

ROZMOWA O ŻYCIU I ŚMIERCI. Dzień Zaduszny zwraca myśli ludzkie do zagadki naszego istnienia. Nieuchronny koniec staje przed oczyma każdego. Prorocy i wieszcze, mędrcy i myśliciele od prawieków wgłębiali się w tę zagadkę, na którą nie ma odpowiedzi innej, tylko taka, jaką daje wiara. — Radiowy wieczór literacki na temat tych rozmyślań i pytań, przypomni niejedną myśl, niejedno natchnienie ludzkości, o którym zapomina się w dzień powszedni. Audycję tę zatytułowaną „Rozmowa o życiu i śmierci" nadaje Polskie Radio w środę, dnia 2. XI. o godz. 21.30. Poprowadzi ją autor pięknej książki p. t. „Ład serca" — J. Andrzejewski.

TRANSMISJA Z CIERLICKA DLA RADIOSŁUCHACZY. W dniu Wszystkich Świętych o godz. 9.00 P. Radio nada transmisję z Cierlicka ze Zlotu Aeroklubów oraz uroczystego złożenia wieńca na grobie bohaterskich lotników Żwirki i Wigury. Przy mikrofonie sprawozdawczym dyr. Ligoń.

RADIOWE SŁUCHOWISKO MUZYCZNE Z UDZ. CHÓRU KS. GIEBUROWSKIEGO. Dnia 1 listopada o godz. 17.00 w Dniu Wszystkich Świętych radiosłuchacze całej Polski usłyszą z Poznania słuchowisko muzyczne p. t.: „Z tamtego świata" opracowane według poematu Marii Konopnickiej. Utwór ten będzie miał charakter oratorium, w którym weźmie udział słynny dziś w całej Europie Chór Katedralny pod dyrekcją ks. Gieburowskiego. — Opracowanie muzyczne słuchowiska T. Z. Kasserna. Tegoż dnia o godz. 13.00 nadane zostanie opowiadanie autentyczne Jana Szczepańskiego „Z zaświatów".

Do Szanownych Uczestników

Wielkiego Konkursu Propagandowego „Głosu Nar."

W dniu wczorajszym zamieściliśmy na łamach „Głosu Narodu" na stronie 4 „kupon konkursowy". Tym samym pierwsza część konkursu dobiegła końca. Obecnie Uczestnicy konkursu mają ułożyć nazwę, będącą przedmiotem konkursu, następnie nadesłać rozwiązanie konkursowe w oznaczonej formie i terminie do Referatu Konkursowego.

W związku z zakończeniem pierwszej części konkursu przypominamy, co następuje:

Wedle regulaminu, w konkursie uczestniczyć mogą wszyscy Czytelnicy „Głosu Narodu" (a więc nie tylko abonenci), o ile dopełnią warunków konkursu. Warunki te są następujące: W czasie od 2 do 30 października br. ukazało się na łamach „Głosu Narodu" między innymi ogłoszeniami, dziesięć (10) ogłoszeń konkursowych, z których każde oznaczone było literą. Liter takich było więc 10 (dziesięć), a ukazały się one w następującej kolejności: U, S, O, N, O, A, I, L, Z, P. (Zaznaczamy, iż należy wyciąć całe ogłoszenia, a nie tylko literki). Z owych 10 liter ułożyć należy nazwę, będącą przedmiotem konkursu. Następnie należy wypełnić czytelnie „kupon konkursowy", zawierający rubryki na nazwisko, zawód, adres i rozwiązanie konkursowe. „Kupony konkursowe" zaopatrzone są numerem własnym (bieżącym). Uczestnik winien wypełniony „kupon konkursowy" włożyć do koperty, na której należy wypisać tylko numer własny (bieżący) kuponu. W żadnym wypadku nie należy wypisywać nazwiska. Kopertę zawierającą „kupon konkursowy" należy dokładnie zakleić i wraz z 10 (dziesięcioma) ogłoszeniami konkursowymi włożyć do koperty większej i przesłać pod adresem: „Głos Narodu", Kraków, Bożego Miłosierdzia L. 1 (Referat Konkursowy). W konkursie wezmą udział tylko te rozwiązania konkursowe, które zostaną przesłane do dnia 10 listopada 1938 (ważna jest data stempla pocztowego).

Jak już zaznaczyliśmy w regulaminie, dla Uczestników konkursu przewidzianych jest ogółem 300 nagród. W wypadku, gdy właściwe rozwiązanie nadeśle większa ilość Czytelników, o kolejności przyznania nagród zadecyduje los.

Ponadto Komitet Konkursowy postanowił ze względu na trzykrotną konfiskatę „Głosu Narodu" zamieścić w numerze dzisiejszym „kupon-jocker", a to dlatego, iż mogło się zdarzyć, że nie wszyscy Czytelnicy otrzymali „Głos Narodu".

„Kupon-jocker", który zamieszczamy poniżej, zawiera (w ramce) miejsce na wpisanie dowolnej litery, przy czym „kupon-jocker" może służyć tylko dla zastąpienia jednej brakującej litery. Kończąc powyższe wyjaśnienia jeszcze raz przypominamy, iż termin nadsyłania rozwiązań konkursowych upływa nieodwołalnie w dniu 10 listopada 1938 r.

Wydawnictwo „Głosu Narodu".

Kupon-jocker

(tu wpisać literę)

REPORTAŻ Z OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU KÓŁ MISYJNYCH. Dnia 1 listopada o godz. 13.17 rozgłośnie P. Radia nadają z Wilna reportaż z XI. Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Misyjnych, opracowany przez J. Sawickiego.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 2 LISTOPADA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Transmisja żałobna z nabożeństwa akad.; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Pogadanka; 15.10 Koncert; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Dom i szkoła; 16.30 Koncert na organach; 17.05 Odczyt; 17.20 Koncert solistów; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język" — audycja; 18.40 „Dyskutujmy"; 19.00 Muzyka salonowa; 20.35 Audycje informacyjne; Wiadomości meteorologiczne; Dziennik wieczorny; Wiadomości sportowe; Program na jutro; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 „Rozmowa o życiu i śmierci"; 22.00 Muzyka religijna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków. godz.: 6.57 Pieśń poranna; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla kobiet; 14.50 Odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 Koncert fort.; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Szkic literacki; 22.20 Koncert wieczorny; — 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa"; 14.00 Koncert; 14.50 Wiadomości gospodarcze; Giełda lwowska; Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; — 18.05 Muzyka z płyt; 22.00 Przemówienie E. Polakowej; 22.15 Pogadanka; 22.25 Muzyka z płyt; 22.55 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice. godz.: 5.30 Pieśń poranna; 6.30 Program na dziś; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Koncert kameralny; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska"; 22.10 Muzyka polska; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.00 Hamburg. „Marta" — opera; 19.45 Budapeszt. „Pamięci Hubaya" — koncet; 19.45 Sofia. „Potępienie Fausta" — legenda dram.; 19.15 Radio Romania. Audycja muzyczn.; 20.50 Wiedeń. Symfonia Nr 1 Brahmsa; 21.00 Rzym. „Messa da requiem"; 21.00 Bruksela franc. Koncert; 21.15 Droitwich. Koncert; 21.30 Paris PTT. „Requiem".

Ruch pieszy i kołowy w dni zaduszne

Starosta Grodzki w Krakowie wydał następujące zarządzenie w sprawie uregulowania komunikacji kołowej i pieszej w dnie zaduszne, tj. 31. X., 1. XI. i 2. XI.:

Komunikacja kołowa w **ulicy Rakowickiej** winna się odbywać tylko w jednym kierunku, tj. od **ul. Lubicz** w kierunku cmentarza rakowickiego. Wszelkie pojazdy (dorożki konne, samochodowe i pojazdy prywatne) mogą dojeżdżać z publicznością dowożoną na cmentarz tylko do końca parkanu, okalającego dom Zakładu Ogrodniczego, naprzeciw cmentarza rakowickiego, gdzie wyznacza się miejsca dla zatrzymania się wyżej wspomnianych pojazdów. Pojazdy te po wyjściu z nich publiczności mają natychmiast ruszać w kierunku budynku poborowego „Olsza" i winny wracać w stronę miasta ul. Modrzewiową przez Al. 29 Listopada i ul. Kamienną.

Ruch kołowy na **Al. 29 Listopada** na odcinku między ul. Montelupich a Kamienną, może się odbywać tylko w jednym kierunku w stronę Al. 29 Listopada. Wyjątkowo może być przepuszczony w obu kierunkach autobus miejski, kursujący stale między miastem a Czerwonym Prądnikiem.

Autobus miejski, kursujący na trasie Rakowicecmentarz, winien dojeżdżać objazdem w kierunku budynku dawnej rogatki, gdzie po zatrzymaniu się i zabraniu pasażerów wraca wokoło pętlicy tramwajowej Nr 2 w kierunku prawym.

Ruch pieszy w ul. Rakowickiej w stronę cmentarza ma się odbywać **lewym chodnikiem**, idąc od miasta, a z powrotem lewym chodnikiem ku miastu.

Postój dla pojazdów wyznacza się:

a) dla **pojazdów samochodowych** prywatnych na placu w obrębie pętlicy tramwajowej położonej za budynkiem akcyzowym,

b) dla **dorożek konnych, samochodowych**, względnie aut prywatnych nie mogących się pomieścić na placu w pętlicy wzdłuż chodnika i muru cmentarnego na Al. 29 Listopada oraz na placu między cmentarzem przylegającym do Al. 29 Listopada.

———:oOo:———

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 1 LISTOPADA. Wszystkich Świętych. Święto to znane już było w IV wieku na Wschodzie. Papież Bonifacy IV w roku 609 wyznaczył na obchód tego święta dzień 13 maja, zaś Grzegorz IV przeniósł je na 1 listopada.

Wschód słońca o godz. 6.30, zachód o godz. 16.08. Długość dnia 9 godzin 38 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

INAUGURACJA ZWIĄZKU PROMIENISTEGO. Onegdaj odbyła się uroczysta inauguracja Akademickiego Związku Promienistego, którą zaszczycił swą obecnością Ks. Metropolita Sapieha. Na program złożyły się: referat T. Deca o stanowisku katolików wobec zagadnień społeczno-gospodarczych, produkcje Chóru Akademickiego, partie solowe St. Cieślakówny, deklamacja Cz. Dylowicza i muzyka fortepianowa w wykonaniu A. Galera.

RZEMIOSŁO POLSKIE M. KRAKOWA SWOJEMU PRZEDSTAWICIELOWI. W niedzielę w sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej, odbyła się podniosła uroczystość wręczenia prezesowi Izby Rzemieślniczej drowi Jahodzie-Żółtowskiemu dyplomu podziękowania za jego pracę na terenie Sejmu w obronie postulatów rzemiosła polskiego.

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO. W niedzielę wieczorem odbyło się w Sali Saskiej zebranie Stronnictwa Narodowego, poświęcone pamięci zmarłych narodowców.

ARESZTOWANIE ŻYDA KIESZONKOWCA. W niedzielę zatrzymany został Ginsberg Fischel, złodziej kieszonkowy, który w sposób podstępny przy zmianie pieniędzy, skradł kierownikowi kina Adamowi Rutkowskiemu kwotę 50 zł w kinie „Wanda“.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wtorek, 1. XI. po poł. „Stary mąż“; wiecz. „Ormianin z Bejruthu“.

Środa, 2. XI. „Korsarz“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

APOLLO: „Miłość w dżungli“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od dnia 29 października 1938 r. „Ordynat Michorowski“. E. Barszczewska, Fr. Brodniewicz, K. Junosza Stępowski. Nadprogram: Mecz bokserski Louis—Schmeling.

L. O. P. P.: „Pani Walewska“ z Gretą Garbo i Charlesem Boyerem.

MUZEUM: „Ucieczka Tarzana“.

PROMIEŃ: „Robin Hood“, w/g pow. W. Scotta.

SCALA: „Rosalie“.

STELLA: „Ludzie Wisły“ (St. Wysocka, Ina Benita).

SZTUKA: „Pościg“.

UCIECHA: „Gehenna“.

WANDA: „Ludzie za mgłą“ (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.

ŚWIT: „Królewna Śnieżka“. Realizacji Walta Disney'a.

—oOo—

Akademia ku czci Chrystusa Króla

W niedzielę o godzinie 17 odbyła się w Katolickim Domu Akademickim przy pl. Jabłonowskich Akademia ku czci Chrystusa Króla, urządzona staraniem Akcji Katolickiej parafii św. Anny. Akademię zagaił prof. U. J. dr Różański, po czym piękne przemówienie o zadaniach katolików według uchwał Synodu Plenarnego wygłosił prof. Ludwik Skoczylas. Resztę programu wypełniły śpiew i deklamacje K. S. M. Ż. oddział św. Anny.

Doroczna tradycyjna procesja żałobna

Dnia 1 listopada o godzinie 15 wyruszy z kościoła Najśw. Panny Marii doroczna tradycyjna procesja na cmentarz rakowicki, gdzie w kaplicy cmentarnej odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne z kazaniem. Procesję poprowadzi Ks. Metropolita Sapieha. Kazanie wygłosi ks. dr Ignacy Różycki.

Inwestycje w Gazowni Miejskiej

Krakowska Gazownia Miejska uruchomiła w dniach 27 i 28 października dwa nowe bloki **10-piętrowych pieców wytwórczych** (nr I i II) o sprawności 20.000 m^3 gazu na dobę. Piece te w łączności z nowym piecem nr V (10.000 m^3), uruchomionym w czerwcu rb. oraz dwoma piecami starymi, będącymi jeszcze w ruchu (20.000 m^3), przedstawiają łączną sprawność **50.000 m^3 gazu na dobę.** Poza tym w toku są prace nad rozbudową sieci gazowej, zwłaszcza wysokoprężnej.

Wielkie te inwestycje wykonywane kosztem powyżej **1 miliona** zł są częścią 10-letniego planu inwestycyjnego Gazowni i mają na celu pokrycie stale wzrastającego zapotrzebowania gazu przez mieszkańców miasta Krakowa.

Oszczędności trzeba się uczyć od dziecka

W związku z „Dniem Oszczędności“ p. St. Syc nadesłał nam następujące uwagi:

„Inne narody od blisko stu lat wprowadziły u siebie już w szkołach instytucje, które ich uczyły oszczędności — dziś dzięki temu są bankierami innych, żyją w dobrobycie.

Wdzięczność należy się tym instytucjom oszczędnościowym, które przyczyniają się do zakładania szkolnych kas oszczędności. „Dobrze urządzonymi szkolnymi kasami oszczędności można więcej zdziałać, niż gdyby się zdobyło jedną prowincję“ — powiedział jeden wybitny mąż stanu. — Niezawodnie przez szkołę można wywrzeć wpływ na całe społeczeństwo“.

Autor powyższych uwag zgłosił na ręce Komitetu Wykonawczego „Dnia Oszczędności“ wniosek, aby wprowadzić **specjalne książeczki oszczędności** dla dzieci w wieku przedszkolnym. W książeczkach wpisywałoby się nawet najdrobniejsze, groszowe oszczędności, a gdy kwota dojdzie do wysokości 1 zł, składałoby się ją do Kasy na zwyczajną książeczkę oszczędności.

Obchód 20-tej rocznicy oswobodzenia Krakowa

W 20-tą rocznicę rozbrojenia Austriaków w Krakowie i uroczystego zaciągnięcia pierwszej polskiej warty wojskowej na krakowskim **„odwachu“** odbyła się w poniedziałek uroczystość, poświęcona uczczeniu tej pamiętnej chwili przez ludność Krakowa. Po nabożeństwie w kościele N. M. Panny, Rynkiem Głównym przeszedł pochód z orkiestrą na czele przed „odwach“. Tu ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj oraz cechów krakowskich, przedstawiciele zarządu miasta, członkowie Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa oraz liczna publiczność.

Przemówienia wygłosili imieniem Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa dyr. **Pachoński**, a imieniem organizacji „Wolność“ dr **Kazimierz Duch.** Po przemówieniach uczestnicy uroczystości wznieśli okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, armii i marszałka Śmigłego-Rydza.

Uroczystość zakończono zawieszeniem na tablicy pamiątkowej na murze Wieży Ratuszowej pięknego wieńca, spowitego wstęgami o barwach państwowych oraz odegraniem **Hymnu Narodowego.**

—oOo—

Pamiętając o zmarłych — nie zapominajmy o żywych dzieciach opuszczonych

Jednym z działów opieki nad dzieckiem — to opieka nad matką i dzieckiem opuszczonym. Zarówno w innych działach tak i tu, najidealniejszym rodzajem opieki to rodzina, względnie nierozłączanie matki od dziecka. W Zakładzie **Towarzystwa „Ratujmy Matki i Niemowlęta“**, prowadzi się właśnie tego rodzaju opiekę.

Jesteśmy w przededniu uczczenia pamięci naszych drogich Zmarłych. Kwiaty, wieńce, laury, lampki i świece, obrazki okolicznościowe sprzedawane będą przy wszystkich cmentarzach krakowskich w kioskach Towarzystwa, zaopatrzonych widocznym napisem: **Żłobek im. Dzieciątka Jezus.** Dzięki bezinteresownej pracy przy stolikach oraz ułatwień ze strony dostawców, Towarzystwo zyskuje pewien dochód, który przeznacza na utrzymanie licznych dzieci.

Dary zamiast kwiatów i wieńców składać można na PKO nr 414-802, w Biurze Towarzystwa — Krupnicza 9, parter, w Żłóbku im. Dzieciątka Jezus — Krowoderska 71, lub też w Administracjach pism.

Na intencję ofiarodawców, którzy w obecnym okresie złożyli dary lub wspomogli Towarzystwo przez kupowanie przy stolikach Żłóbka, będzie nabożeństwo w kaplicy Zakładowej. O dniu, w którym nabożeństwo będzie odprawione, zawiadomi się przez dzienniki.

Maria Starowieyska
kierowniczka Zakładu.

Obrady krakowskich techników

W niedzielę odbyło się w Krakowie w sali Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, pod przewodnictwem **inż. Treutlera, prezesa „Zakrasp“, wielkie zebranie krakowskich techników** w sprawie Pierwszego Polskiego Kongresu Techników, który ma się odbyć 11—13 listopada b. r. w Warszawie. Na zebranie przybyło około 200 osób ze świata techników, budowniczych, architektów, inżynierów, ekonomistów, handlowców, socjotechników i majstrów fabrycznych. Zjawili się również przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, przemysłu, pokrewnych organizacyj itd.

Przewodniczący zebrania powołał do prezydium arch. **Władysława Stupnickiego i Tadeusza Kotlarskiego.**

Po referatach wygłoszonych przez inż. **Sławińskiego** na temat: **„Organizacja świata technicznego a zagadnienia programowo-gospodarcze“** i arch. **Wachniewskiego,** na temat: **„Udział Techników w życiu publicznym“**, rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez przewodniczącego i referentów, zostało stwierdzone, że Kongres Techników w Warszawie będzie właściwie kongresem całego świata technicznego łącznie z ekonomistami, handlowcami i socjotechnikami i ma być realizatorem idei planu gospodarczego w Polsce, jaki został ustalony przez „Pierwszy Polski Kongres Inżynierów“ w ubiegłym roku we Lwowie.

Zebrani uchwalili wziąć gremialny udział w Kongresie, a zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Zakrasp“, Rajska 6, II p., między godz. 17—19, tel. 144-05.

Dwa samoloty sanitarne dla woj. krakowskiego

Niewielu w poniedziałek było świadkami pięknej, chociaż skromnej uroczystości na lotnisku cywilnym w Czyżynach przekazania przez wicew. dra Małaszyńskiego, prezesa LOPP, samolotu sanitarnego RWD 13, ufundowanego przez firmę **„Ludowika“** w Radomiu pułkowi lotniczemu. Samolot ten wartości 35 tys. zł, ma służyć tym wszystkim nieszczęśliwym, którzy w celu ratowania życia muszą zostać jak najszybciej dostawieni do szpitala. Jednocześnie został przekazany drugi samolot ufundowany przez pracowników firmy **Bata Aeroklubowi Krakowskiemu. Jest to samolot turystyczno-sanitarny,** tzn. może być w razie potrzeby zamieniony na sanitarny.

Na uroczystość przekazania tych samolotów przybyli wojewoda krak. dr **Tymiński,** wicew. dr **Małaszyński,** wiceprezydent dr **Klimecki,** starostowie dr **Łach** i dr **Wojnarowski,** pułk. **Witożeniec,** a z miejscowych przedstawicieli płk. **Plachta,** i mjr. dr **Michalik.** Na lotnisku zaproszonych gości przyjmowali lampką wina prezesi LOPP i Aeroklubu, po czym odbył się bankiet w Grand Hotelu.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że firma „Ludowika“ ofiarowała 4 karabiny maszynowe na F. O. N.

Sprawa egzekucyjna.
Sygn. akt. III. Km. 830/38.
Wierzyciel: p. Abraham Markus w Krakowie.
Dłużnik: p. Tadeusz Sokołowski w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 listopada 1938 r. od godz. 9.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do p. Tadeusza Sokołowskiego w jego lokalu w Tarnowie, ul. Gen. Bema 13/3, składających się z 2 kilimy duże, 2 kilimy małe, 1 radio 4-ro lampowe, 1 kilim wełniany, 1 kredens stołowy ciemny, — oszacowanych na łączną sumę 570.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. akt. III. Km. 632/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Gmina miasta Tarnowa przez adw. dr Z. Rapaporta w Tarnowie.
Dłużnik: Nieobj. masa spadk. po błp. Minie Seidenowej w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 listopada 1938 r. od godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Nieobj. mas. spadk. po błg. Minie Seidenowej w Tarnowie przez kurat. p. adw. dr H. Mütza w Tarnowie w jego lokalu w Tarnowie, ul. Gen. Sowińskiego 18, — składających się: 1 kredens niski orzech., 1 kredens pomocn. oszklony, 1 otomana płótniana, 1 stół owalny orzech., 6 krzeseł orzech., wybit. skórą, 1 psycha z lustrem, 1 szafa podwójna z lustrem, 1 bieliźniarka z lustrem, 1 szafka nocna, 1 stolik okrągły, 2 fotele, 2 lampy elektryczne, oszacowanych na łączną sumę 889.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 października 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

KAROL CONRAD 99

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

ROZDZIAŁ VIII.

Wyruszenie.

John Buxton zatrzymał się i spojrzał na przedni pokład, na którym odchodziła partia golfa. Wśród grających były młode kobiety ubrane po męsku, ale to już nie drażniło starszego inżyniera. Patrzał bez gniewu i nawet bez żółci na te wytworne niedostępne panie.

Widział je, jak drżały śmiertelnie przerażone, widział te wypielęgnowane dumne twarzyczki zniekształcone zwierzęcym strachem i niemal obłędem, gdy w pobliżu wysp Tenga trzeba było opuścić palący się okręt.

Przedtem kapitan wygłosił do wszystkich podróżnych piękną mowę, która bardzo zaimponowała starszemu inżynierowi, a która jego zdaniem powinna była ich całkowicie uspokoić. Tymczasem te najwytworniejsze panie nie wstydziły się tracić przytomności i dostawać ataków histerii. Z tymi było sporo kłopotów, w każdym razie wyglądały nie lepiej od nieprzytomnych kobiet, które marynarze znosili do łodzi ratunkowych jak pakunki.

Buxton uśmiechał się dobrotliwie niczem ojciec, przypatrujący się nieco za swawolnej zabawie ukochanych dzieci. Potem westchnął, co miało wyrażać prawdopodobnie lekką przyganę, odwrócił się powoli i zaczął schodzić na dół do kotłowni.

Przystanął na chwilę przed zakratowanym bocznym otworem windy i spojrzał z zachwytem na tę część wnętrza parowca i na szerokie okazałe schody prowadzące do sali jadalnej.

Zresztą wszystko tu było przestronniejsze i wspanialsze niż na „Generale Thunie". Wcale się temu nie dziwił — wszak „Gloria" była nowym i nawskroś nowoczesnym okrętem pasażerskim, który dopiero przed miesiącem opuścił doki.

Towarzystwo okrętowe przeznaczyło pierwotnie „Glorię" do obsługiwania południowych stref morza, ale potem postanowiło nią zastąpić „Generała Thuna", a na Południe wysłać dwa nieco starsze statki motorowe.

Po sali jadalnej uwijali się stewardowie kończąc przygotowania do pierwszego śniadania. — Stoły były zastawione stylowym serwisem, pięknymi kryształami, wazonami kwiatów, serwetkami podobnymi do małych śpiczastych namiotów. Szczególnie przyjemnie było patrzeć na te serwetki — były śnieżno białe, wprost lśniły białością.

Przebiegł jakiś steward, niosąc na tacy talerz z czymś żółtym, prawdopodobnie z jajecznicą. Już minął pierwszego inżyniera, lecz nagle zatrzymał się gwałtownie i odwrócił się na pięcie. Był to naprawdę akrobatyczny wyczyn.

— Przepraszam, panie inżynierze. Czy nasz kapitan już jest na okręcie?

W starszego inżyniera jak gdyby piorun uderzył. Tyle lat pływał niemal po wszystkich morzach i na różnych parowcach, lecz nigdy się nie zdarzyło, by steward zainteresował się czymśkolwiek poza wysokością poborów i napiwków.

Jednak ta sprawa i na nich wywarła wrażenie — pomyślał Buxton.

— Jeszcze nie... — mruknął i zaczął schodzić na dół.

„Nasz kapitan" — powiedział ten blady steward.

Buxton pokiwał głową.

Lecz ogarnęło go jeszcze większe zdumienie, gdy uchylił ciężkie żelazne drzwi, prowadzące do kotłowni i ujrzał palaczy rzucających węgiel do pieców z taką gorliwością, jak gdyby od tego zależało ich życie.

— Hej, chłopcy... — wykrztusił wolno. — Co za diabeł was opętał?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.